Rok 35. Poznań, czwartek 6 września 1917. Nr. 202

WIELKOPOLANIN

„Wielkopolanin“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Przedpłata na pocztach kwart. 2.10 mk., z odnosz. do domu 2.52 mk. Przedpłata w Poznaniu kwart. 1.50 mk., z odnosz. do domu 1.75 mk., mies. 50 f., z odnosz. 60 f.

Z dodatkiem niedzielnym „Ognisko Domowe“.

Redakcja i Ekspedycja: ul. Posadowskiego nr. 39. Telefon nr. 1013.

Inseraty od wiersza drobnego 25 fen. — Rękopisów nie zwraca. — Przy sądowem dochodzeniu naszych pretensji za ogłoszenia, przy konkursach, akordach itd. wszelkie rabaty upadają.

Wojna światowa.

Zajęcie Rygi.

Gdy komunikat niemiecki z niedzieli wieczorem doniósł, że wojska niemieckie przekroczyły Dźwinę, można się było spodziewać, że losy Rygi są rozstrzygnięte. Nie spodziewano się jednak, iż zdobycie stolicy Liwlandji nastąpi tak szybko. Wieczorny komunikat niemiecki z poniedziałku doniósł w krótkich słowach: Ryga zajęta! Jedno z największych i najpiękniejszych miast w Rosji wpadło w ręce zwycięskich wojsk niemieckich. Ryga jest nietylko jednem z największych miast przemysłowych rosyjskich, ale zarazem i najbogatszem; liczy przeszło 325,000 mieszkańców i posiada kilkaset fabryk.

Oddalone o 11 km. od ujścia Dźwiny, miasto leży po obu brzegach rzeki w okolicy bardzo malowniczej. Wiele w niem gmachów historycznych i kościołów, a niektóre części miasta zachowały jeszcze zupełnie charakter średniowieczny.

Kiedyś Ryga była potężnem miastem handlowem i należała do związku hanzeatyckiego, lecz z czasem tak jak Gdańsk straciła dla handlu światowego swe znaczenie, aczkolwiek i dzisiaj jeszcze jest wielkiem miastem handlowem. Charakter miasta jest przeważnie niemiecki; panowanie rosyjskie, datujące od dwustu lat po bitwie pod Połtawą, nie zdołało wycisnąć na niem swego piętna, aczkolwiek nie zbywało na zabiegach w tym kierunku. Liczne fabryki dokoła miasta zaopatrywały przeważnie tylko kraj własny, a dla eksportu nie miały znaczenia. Eksport Rygi opierał się jedynie na produktach rolnych, dostarczanych przez żyzne obszary Inflant.

Ludność miasta, składająca się w połowie z Niemców, a reszta z Łotyszów, Estończyków i innych narodowości, wśród których rosjanie stanowili drobny tylko ułamek, opuściła miasto poczęści już na początku wojny, a reszta prawdopodobnie została ewakuowaną w ostatnich miesiącach.

Gdy ex car Mikołaj II przed kilku laty odwiedził po raz pierwszy Rygę, na widok tego zupełnie zachodnio-europejskiego miasta, z swemi staremi wieżami kościelnemi, wspaniałemi budowlami i pięknemi bulwarami, zdziwiony zapytał: czy jestem jeszcze w Rosji?

Z zajęciem Rygi nietylko miasto same, lecz całe na okoł leżące obszary wpadły w ręce zwycięzców. Jak dalece się one rozciągną, dokąd rosjanie się cofną, nie można obecnie przewidzieć. Przyjąć należy, iż w krótkim czasie, w pobliżu położone wybrzeże morskie z jego punktami oparcia przez wojska niemieckie będzie również zajęte — i to dla sił niemieckich bojowych morskich i dla opanowania Bałtyku przez niemców ma pierwszorzędne znaczenie. Rosjanie opuścili Rygę w zupełnym popłochu, gdy pierwsze granaty padły do miasta. Wieczorem dnia 31 sierpnia grano jeszcze w teatrze.



Pałac cara w Kremlu

gdzie mieszkał prezes ministrów Kiereński i inni rosyjscy ministrowie podczas wielkiej konferencji w Moskwie.

Ameryka i Japonja.

Do Waszyngtonu przybyło w tych dniach osobne poselstwo japońskie z z hr. Ishii na czele. Prasa angielska i francuska zamieszcza obszerne artykuły o wysłaniu i przybyciu tego osobnego poselstwa japońskiego. „Berliner Tageblatt“ otrzymał o tem następujące informacje:

Hr. Kikujiro Ishii opuścił Tokio wraz z swymi towarzyszami dnia 4-go lipca. Militarnymi jego towarzyszami byli: wiceadmirał Isamu Takeshita, generał Hisaichi Sugano, kapitan Masataka Ando, major Saiji Tonikawa. Oprócz tego uczestniczyli w podróży dwaj dyplomaci, a mianowicie: Matongo Nagai i Tadanao Vimal. Podczas uczty pożegnalnej, którą we Waszyngtonie wydano na część poselstwa japońskiego, oświadczył hr. Ishii w swej mowie pomiędzy innemi:

„Misja moja jest militarnej i pacyfistycznej (pokojowej) natury. Militarnej, bo zwróconą jest przeciwko militaryzmowi i przeciwko supremacji państw centralnych, pacyfistycznej zaś natury, bo węzły, które łączą Japonję ze Stanami Zjednoczonemi, ma wzmocnić i ściślej zacieśnić“.

Poselstwo japońskie bawiło najpierw w San Francisco i udało się potem do Waszyngtonu, gdzie odbyło uroczysty wjazd wśród asysty wojskowej. Hr. Ishii odbył konferencję z prezydentem Wilsonem i sekretarzem stanu Lansingem. Wilson wydał osobną ucztę na cześć poselstwa, zwiedzano potem miasto, a w międzyczasie odbywały się różne konferencje. Hr. Ishii przy innej sposobności wygłosił drugą mowę, w której oświadczył, że wszyscy sprzymierzeńcy są ściśle ze sobą złączeni, a Japonja odda wszystkie swe siły dla wspólnej sprawy.

Wszystkie te zajścia są, jak już wyżej zaznaczyliśmy, żywo omawiane w prasie angielskiej i francuskiej. Aczkolwiek prasa ta zaprzecza, jakoby Japonja zamierzała wysłać armję do Europy, omawia się jednak cele wizyty japońskiej w Ameryce. Prasa zdaje się spodziewać, albo przynajmniej udaje, że spodziewa się, iż Japonja w większej mierze, aniżeli dotąd, pospieszy Rosji z pomocą. „Figaro“ twierdzi, że japończycy we Waszyngtonie omawiali z amerykanami prawdopodobnie sprawę wysp Filipińskich, sprawę koncesji kolejowych i żeglugi w Chinach, przedewszystkiem jednak sprawę wspólnego wojskowego współdziałania pomiędzy Japonją a Rosją. Japonja wysłała dotąd za przeszło 50 miljonów franków materjału wojennego do Rosji. John F. Stevens, szef amerykańskiej komisji dla kolei żelaznych w Rosji, żądał, ażeby rządowi rosyjskiemu pożyczyć 375 miljonów dolarów na odbudowanie rosyjskich i sybiryjskich kolei żelaznych, dostarczyć Rosji materjałów i urządzać w niej wielkie warsztaty. Część tych prac może być wykonaną już w przeciągu trzech miesięcy. „Jak mówią optymiści — dodaje „Figaro“ — na tych nowych drogach żelaznych będzie można do Rosji wysyłać wojska, armaty i amunicję. Ztąd staje się też zrozumiałem, dla czego w poselstwie hr. Ishii było więcej reprezentantów wojskowych, aniżeli dyplomatów. W Japonji zrozumiano, że główną jest rzeczą, ażeby „wojnę wygrać“. Ale jeżeli „część“ potrzebnych komunikacji kolejowych podług obrachunku optymistów może być wykonaną w przeciągu trzech miesięcy, kiedy wtedy, podług obrachunku trzeźwych rzeczoznawców będzie gotowa cała kolej żelazna!

Komunikat głównej kwatery niemieckiej.

Z dnia 4-go września.

Zachodni plac boju.

Grupa wojsk następcy tronu baw. Rupprechta: We Flandrji po południu akcja artylerji na wybrzeżu i pomiędzy Langemarck a Warneton wzmogła się do wielkiej gwałtowności. W łuku Ypres rozwinęły się mniejsze walki w przedpolu naszych pozycji przytem wzięto do niewoli kilku anglików.

W nocy nieprzyjaciel atakował na północnym zachodzie od Lens, wtargnął przejściowo w nasze linje, z których wyparto go natychmiast kontratakiem.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: W Szampanji Francuzi atakowali przy drodze Somme—Py—Souain po ogniu huraganowym. Nasz kontrarak wyparł ich z opuszczonego przez nas przedtem rowu.

Walka artyleryjska pod Verdun wieczorem doszła do wielkiej siły. Także w nocy był obustronny ogień artyleryjski na wschodnim brzegu Mozy.

Armja księcia Albrechta wyrtemberskiego: Na zachodzie od Mozeli przyprowadzono jeńców francuskich z gwałtownego rekonesansu pod Remencauville.

W nocy z 2 na 3 września nasi lotnicy zrzucali bomby na Calais i Dunkierkę. Powstałe ztąd pożary można było obserwować w ciągu dnia. Dover wczoraj lotnicy atakowali bombami dziś w nocy zaś Chatham, Sherness i Ramsgate.

Wczoraj zestrzelono 19 lotników nieprzyjacielskich i 2 balony uwięzione. Rotmistrz baron Richthofen odniósł 61 zwycięstwo w powietrzu. Porucznik Müller, który niedawno z wicefeldwebla awansował na oficera z powodu swoich sukcesów bojowych, zestrzelił 27 przeciwnika.

Wschodni plac boju.

Front generała marszałka polnego księcia Leopolda bawarskiego. Po dwudniowej bitwie ósma armja pod dowództwem generała piechoty Hutiera zajęła wczoraj z zachodu i południowego wschodu palącą się w kilku miejscach Rygę.

Nasze wojska, wypróbowane w walce, złamały wszędzie opór rosjan i przełamały w energicznem postępowaniu naprzód wszelką przeszkodę, jaką przedstawiały las i bagna.

Rosjanie opuścili w największym pospiechu znakomity przyczółek mostowy na zachodzie od Rygi. Nasze dywizje stoją przed Dźwinoujściem.

Gęste masy wojska w nieładzie cisną się w marszach dziennych i nocnych na wszystkich drogach z Rygi ku północnemu wschodowi.

Na południu od drogi do Wenden, po obydwóch stronach strumienia Jaegel znaczne siły rosyjskie w krwawych, rozpaczliwych atakach rzuciły się naprzeciw naszym wojskom, aby osłonić odwrót pobitej dwunastej armji. W zaciętych walkach ulegli naszemu atakowi. Nasze dywizje dotarły w kilku miejscach do wielkiej drogi, wzięły do niewoli kilka tysięcy rosjan, zdobyły przeszło 150 dział i niezliczone sprzęty wojenne.

Bitwa pod Rygą stanowi nową kartę sławy armji niemieckiej.

Front generała - pułkownika arcyksięcia Józefa: Na południowym wschodzie od Czerniowiec pułki austrjacko-węgierskie wydarły rosjanom bronioną zacięcie pozycję na wzgórzu. Pomiędzy Seretem a Mołdawą trwa ożywiona akcja bojowa.

Grupa wojsk marszałka polnego generała Mackensena: Pod Muncelul na północnym zachodzie od Focsani nie powiodło się kilka ataków rosyjsko-rumuńskich z wielkiemi stratami nieprzyjaciół.

Front macedoński.

Wojska mocarstw nieprzyjacielskich nie ponawiały wczoraj ataków.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Berlin. W Kanale angielskim nad zachodniem wybrzeżem Anglji i w Morzu Północnem zatopionych zostało przez nasze łodzie podwodne znowu 5 parowców i 1 żaglowiec.

Telegram cesarza z powodu zajęcia Rygi.

Cesarz wystosował do cesarzowej następujący telegram:

„Do Cesarzowej i Królowej
w Poczdamie.

Marszałek polny książę Leopold bawarski donosi mi właśnie o zajęciu Rygi przez wojska nasze. Nowy etap niemieckiej siły i nieprzepartej woli zwycięstwa. Niech Bóg dopomaga nadal."

Dalej wystosował cesarz do marszałka polnego księcia Leopolda bawarskiego telegram następujący:

Do Marszałka Polnego księcia Leopolda bawarskiego.

Z okazji zajęcia Rygi wyrażam Tobie i 8 armji moje i ojczyzny życzenia i dzięki. Przewidujące kierownictwo i stalowa wola zwycięstwa poręczyły piękny sukces. Nadal z Bogiem.

Wilhelm I. R.

Powrót kanclerza Rzeszy z Belgji.

Berlin. Kanclerz Rzeszy dr. Michaelis powrócił w poniedziałek przed południem po 5 dniowym pobycie w Belgji i na froncie zachodnim do Berlina. Celem podróży było — jak donosi organ kanclerski, „Norddeutsche Allgemeine Zeitung" — zaciągnięcie informacji o stosunkach w Belgji i o usposobieniu wojska na froncie. W Belgji naradzał się kanclerz z generał-gubernatorem, na froncie odwiedził dowództwo armji i odbył naradę z niemieckim następcą i bawarskim następcą tronu.

Były prezes ministrów rosyjskich Stürmer zakończył życie.

Piotrogród. Były prezes ministrów, Stürmer, umarł przeżywszy lat 77.

Stürmer nie był wielkim mężem stanu, ale uchodził za uczciwego człowieka. Był monarchistą z przekonania i nie chciał być ślepem narzędziem anglików, znając ich samolubne w tej wojnie cele. Przewidywał wybuch rewolucji i chciał uchronić przed nią ojczyznę i zachować carowi państwo i koronę. Niewykluczonem więc jest, iż z powodu tego nosił się z myślą zawarcia odrębnego pokoju z mocarstwami centralnemi celem ochronienia Rosji przed katastrofą. Ale jeżeli tak było, to pewnem jest, iż działał w uczciwych zamiarach. Wtrącony do więzienia, nie przeżył długo klęski swej ojczyzny. Przez śmierć swą uszedł grożącego mu procesu. Sprawiedliwość oddać każe, iż chociaż nie był politykiem wielkiego stylu, był nie najgorszym doradcą cara.

Komunikat austrjacki.

Sprawozdanie z dnia 3 września: Włoska widownia wojny: Na Monte San Gabriele doprowadziły wczoraj przed świtem przedsięwzięcia wojsk naszych do ożywionych walk, które miały pomyślny przebieg. Po poł. i wieczorem rozbiły się przy północnych stokach góry silne ataki włoskie.

Również na wschód od Gorycji i pod Jamiano ataki nieprzyjacielskie były daremne.

Lotnicy włoscy obrzucili kilka miejscowości zachodniego wybrzeża Istrji bombami. Nieprzyjacielską eskadrę samolotów, która posuwała się ku Trjestowi, nasze hydroplany odpędziły przed dotarciem do celu.

Komunikat francuski.

Sprawozdanie z dnia 2-go września: Poza silną czynnością artylerji w okolicy Hurtebise i Maisons-de-Champagne i na froncie pod Verdun w odcinkach przy wzgórzu 304, od Samogneux do Beaumont niema nic do nadmienienia.

Sprawozdanie armji wschodniej: Między Wardarem a jeziorem Dojran wojska angielskie wykonały kilka napaści, w których sprowadziły około 10 jeńców. Na wschód od Dobrepole walka toczy się o zdobyte 30 sierpnia przez serbów pozycje ze zmiennym skutkiem. Na północny wschód od Monastiru i w łuku Cerny gwałtowna walka działowa.

Komunikat angielski.

Sprawozdanie z dnia 2-go września: Ostatniej nocy odparliśmy ze stratami nieprzyjacielskiemi ataki niemieckie, podejmowane na północny zachód od Lens i na południowy zachód od la Bassee. Na wschód od Ypern wzajemna czynność artylerji.

Komunikat włoski.

Sprawozdanie z dnia 2-go września: Kontrataki nieprzyjacielskie na północne stoki San Gabriele i na północny zachód od Tivoli (na wschód od Gorycji) zostały odparte. Samoloty nasze bombardowały skutecznie tyły pozycji nieprzyjacielskich na San Gabriele. W dolinie Brestovizzy (Karst) uzupełniliśmy zdobycze, dokonane 30 i 31 sierpnia, zabierając jeńców i nadzwyczajne łupy. Naliczyliśmy dotychczas 1400 karabinów, 9 karabinów maszynowych, 5 miotaczy min i wielką ilość amunicji i innego materjału. Ponad Belluno zestrzeliliśmy w walce napowietrznej samolot nieprzyjacielski. W dolinie Zebru (przy grzbiecie Stilfs) śmiałe oddziały alpinów wspięły się na wyżynę przeszło 3500 m. wysokości i zdobyły z powrotem posterunek, który musieliśmy porzucić rano 27 sierpnia, przyczem zabrali do niewoli całą załogę.

Ofenzywa niemiecka pod Rygą w oświetleniu rosyjskiem.

Piotrogród. (Doniesienie P. A. T.) Ofenzywa niemiecka na froncie ryskim rozpoczęła się dnia 1 września o godzinie 7 rano atakiem na stanowiska Uxküll po kilkogodzinnem przygotowaniu przez artylerję. Wojska rosyjskie, które broniły Dźwiny, cofnęły się. Niemcom udało się przez mosty (Dźwina w tem miejscu jest 500 metrów szeroka — przyp. red) pod Uxküllem przejść na prawy brzeg Dźwiny. Piechota nie mogła, pomimo świetnego działania artylerji, która jeden z mostów zniszczyła, powstrzymać ataków niemieckich. Nieprzyjaciel wyciąga z tego korzyść rozszerza swój sukces pospiesznie i zaczął się posuwać ku północy. Kontrataki rosjan są bezskuteczne.

Z procesu Suchomlinowa.

Piotrogród. Piotr. Ag. Tel. donosi: Miljukow opowiadał jako świadek o swych wrażeniach z okazji spotkania z Suchomlinowem w gabinecie marszałka dumy podczas rozpraw nad programem militarnym: Wrażenie było deprymujące. Wszyscy uczestnicy rozpraw uznawali jednomyślnie, że Suchomlinow nie mógł zapewnić obrony Rosji, a mimo to w lutym 1914 r. pojawił się artykuł inspirowany pod nagłówkiem „Jesteśmy gotowi". Artykuł ten wprowadzał Rosją świadomie w błąd, bo minister znał słabość Rosji pod względem militarnym. Rok potem, kiedy następstwa tej słabości były już jawne, Suchomlinow wygłosił na zebraniu członków dumy optymistyczne przemówienie, w którem zapewniał, że uczyniono wszystko, aby armję rosyjską obficie zaprowiantować.

Świadek Guczkow, marszałek 3 dumy, zeznał: W roku 1908 członkowie dumy rozumieli doskonale, że Rosja znajduje się w przededniu wydarzeń największej doniosłości, gdyż sprawozdania wszystkich rosyjskich attache donosiły zgodnie o przygotowaniach wojennych Niemiec i Austro-Węgier. Członkowie dumy zrozumieli też, że Rosja nie zostanie zaskoczoną, jeżeli Suchomlinow pozostanie w urzędzie. Guczkow oświadczył, że wszelkie usiłowania w celu zorganizowania zaprowiantowania armji natrafiały na opór Suchomlinowa, który był fatalną osobistością w dziejach Rosji. Następnie mówił świadek o szpiegu Miasojedowie, któremu Suchomlinow otwarcie okazywał swoje względy i zakończył zeznanie swoje oświadczeniem: Rosja przystąpiła do wielkiej wojny bez najmniejszego przygotowania, za co wina spada całkowicie na Suchomlinowa, który sam jeden ponosi odpowiedzialność za wszystkie klęski rosyjskie.

Druga mowa generała Beselera.

Jak wiadomo wojskowo cywilne koła niemieckie w Warszawie obchodziły w zeszłym tygodniu drugą rocznicę utworzenia generał-gubernatorstwa warszawskiego. Z tej przyczyny wygłosił generał-gubernator, generał Beseler jedną mowę podczas uroczystości wojskowej. Obecnie donosi „Deutsche Warsch. Ztg." o drugiej, którą wygłosił na obiedzie, urządzonym z tej przyczyny. I ta mowa — nie pozbawiona w chwili obecnej charakterystycznych szczegółów — brzmi:

„Znów przeminął rok, od kiedy z tego samego miejsca zwróciłem się do panów ze słowami, dającemi pogląd na pierwszy rok działalności naszej w generał-gubernatorstwie. Ubiegł i rok drugi i znów znajdujemy się wobec zagadnienia: Czy w tym czasie posunęliśmy naprzód wielkie zadania, na nas włożone, czy nie? Czy od nas zawisło, czy od usiłowań innych, jeśli nie wszystko tak się stało, jakbyśmy sobie tego życzyli? — Moi panowie. Nie chę tak wielkiego zadania, o jakiem mówić zamierzam, rozdrabniać na szczegóły. Długiego bardzo potrzebaby czasu, chcąc choćby tylko poruszyć wszystkie zagadnienia, leżące przed nami z ubiegłego roku. Myślę zatem w krótkich słowach tego jedynie dotknąć, co uważam za charakterystyczne dla ubiegłego roku działalności generał-gubernatorstwa.

Po długiej rozwadze i walkach politycznych założyliśmy w ciągu roku ubiegłego podstawy do powstającego państwa polskiego. Usiłowanie to nie zostało złożone ad acta, ale posuwa się dalej nad dokonaniem tego ważnego dzieła, mającego zarazem jak najdonioślejsze znaczenie dla nas, Niemców. Doświadczyliśmy jednak niejednego, czegobyśmy doświadczyć nie pragnęli. Z początku wszystko zdawałoby się iść dobrze. Widzieliśmy, jak wśród radości narodu rozwijały się chorągwie czerwono-białe, jak my sami w tym zamku chorągwie takie zatknęliśmy i słyszeliśmy jak sprzymierzeni monarchowie wynurzyli swe życzenie, aby kraj polski stał się samodzielnem państwem i postępował drogą ku szczęśliwej i swobodnej przyszłości. Staraliśmy się naonczas wyjaśnić w krótkich czasach tym, którzy z pomiędzy polaków do spółpracy powołano, pewien program. Staraliśmy się zgóry stłumić pragnienia zbyt wygórowane, a natomiast ukazać polakom cele, które są może ziszczalne.

W tych wszystkich sprawach nie spotkaliśmy się ze zbytniem zrozumieniem rzeczy. Leży w usposobieniu narodu tego, że zbyt łatwo idzie za daleko w swych dążnościach, a w celach staje się fantastycznym, oraz — jeszcze jeden rys obok tamtych — że naród ten okazuje dziwną niechęć do przyjęcia czegokolwiek, choćby dobrego, co nań wpływa z obcej strony.

Tym sposobem praca nasza stała się mocno utrudnioną. Pod wrażeniem pierwszem i uniesieniem mówiono nam niejedno, co budziło ufność. Dawaliśmy też niejednemu wiarę, przekonali-

Bułgarka.

Powieść historyczna

przez Jana Wazowa.

(Przekład z bułgarskiego).

(Ciąg dalszy.)

IV.

Stara Ilica spieszyła po nocy do Iskru, po za którym czekał na nią „buntownik". Była bardzo wzburzona, nie mogła i nie śmiała poradzić się gniewliwego mnicha, który ją przyjął w zastępstwie nieobecnego przełożonego. Wdrapała się na wysoki brzeg jaru, poza klasztorem i poszła ścieżyną, wijącą się wzdłuż Iskru, gwiaździsta noc pozwalała widzieć po drugiej stronie rzeki rysujące się skały i urwiska, ponure we dnie, a teraz złowieszcze. Wszystko w oczach i duszy Ilicy, napełnionej trwogą i niepokojem, wyglądało złowrogo. Doszedłszy do szczytu, znużona usiadła na zimnej ziemi pod wielkim wiązem. Pustynie górskie spały. Dzika cisza panowała w przyrodzie, tylko rzeka szumiała gdzieś w głębinie, ponad którą wznosiły się budynki i dachy monasteru, bez żadnego światełka. Z prawej strony dolatywało szczekanie psów z Lutybrodu.

Powstała z ziemi, lecz lękając się iść przez wieś, skierowała na lewo po urwiskach, a potem przebiegła polem.

Wkrótce znalazła się na dole przy samym Iskrze. Łódź była przy brzegu. Ilica udała się do szałasu. W szałasie nie było nikogo, widocznie przewoźnik lękał się tu noc przepędzić. Przestraszona nie wiedziała co ma robić. Podeszła do łodzi. Iskier szumiał strasznie, widziała odbłysk ciemnych fal, dreszcz ją przebiegał. Co robić? Czekać do ranka? Nawet nie chciała myśleć o tem, chociaż pianie kogutów w Lutybrodzie zapowiadało świt.

Co ma robić? Czy puścić się samej, ona widziała jak wiosłują. To jej się wydało bardzo niebezpiecznem, lecz nie było wyboru jeżeli chciała spotkać powstańca, który na nią czekał, umierając z głodu i niepokoju. Położyła na piasku dziecię, o którem teraz nie myślała, pochyliła się, aby odwiązać łańcuch, przywiązujący łódkę do kołka. Zadrżała: łańcuch nie był zawiązany, lecz zamknięty na kłódkę; sprawili to turcy, chcąc przeszkodzić nocnej przeprawie.

Stała drżąca. Koguty coraz częściej piały w Lutygrodzie, na wschodzie niebo zleka szarzało, za godzinę, za dwie zaświta. Załkała bezsilnie i dobyła wszystkich sił, żeby bądź złamać kłódkę, bądź zerwać łańcuch. Jedno i drugie stało się niemożliwe. Podniosła się zziajana i stanęła zrozpaczona.

Nagle pochyliła się po raz trzeci, chwyciła kołek dwiema rękami chcąc go wyrwać. Kołek, wbity głęboko, stał tam lata całe, jakby przykuty. Zdwoiła, potroiła swoje usiłowania, spalone od słońca jej ramiona naprężyły się. Muskuły jej zdobyły się i sprężystość stali. Kości zatrzeszczały od wytężenia, a gorący pot oblał lice. Zasapana, zmęczona, jakby zrąbała furę drzewa, podniosła się, odetchnęła trochę i znów schwyciła za kołek, z nową siłą i zaciekłością szarpiąc go na wszystkie strony, aby go wyciągnąć.

Stare jej piersi dyszały chrapliwie, nogi jej wbijały się po kostki w piasek i po półgodzinnej straszliwej walce kołek drgnął, ziemia się obruszyła, w końcu udało się jej wyciągnąć kołek z ziemi. Łańcuch zadzwonił głucho w nocnej ciszy.

Ilica westchnęła ciężko i padła wycieńczona na piasek. Po chwili łódź z Ilicą, dzieckiem i kołkiem kołysała się na czarnych falach.

V.

W tem miejscu Iskier, wychodząc ze skalistego przesmyku, rozlewa się szeroko, płynąc pomiędzy nizkiemi i płaskiemi brzegami. Łódź płynęła wraz z prądem, nie poddając się wiosłu, kierowanemu nieumiejętną ręką wieśniaczki. W ten sposób spłynęła daleko niżej od miejsca zwykłego wylądowania. Ilica wysilała się tylko, aby nie przybić do brzegu, od którego odpłynęła. W końcu silniejszy prąd skierował ją ku przeciwnemu brzegowi, a wieśniaczka z wielkim trudem zdołała wylądować. Wyszła z łodzi z dzieckiem na ręku i pnąć się w górę, skierowała swe kroki ku lasowi. Gdy zbliżała się do miejsca, gdzie spotkała powstańca, spostrzegła poruszający się pomiędzy pniami drzew cień ludzki, w którym poznała tego którego szukała. Powstaniec zbliżył się do niej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

śmy się jednak, żeśmy nieraz byli w błędzie. Mówiono zrazu i ze wszystkich stron: dajcie nam legjony nasze, nasze palladjum, naszych bohaterów, wówczas staną całe masy, jak z ziemi wyrosłe. Legjony przybyły, ale rekrutów nie było; wówczas usłyszeliśmy słowo, że niema rządu polskiego. Moi panowie, skąd ma się wziąć tak prędko rząd? Sprawy takiej nie można z kamienia wykrzesać. Zrazu musieli się polacy zadowolić nie polskim rządem, ale miejscową władzą, przez nas sprawowaną, która tylko dobro tego kraju miała na oku. Zamiarem naszym było, aby w zgodzie z tem, co naszej ojczyźnie na korzyść wyjdzie działać i dla tego kraju z korzyścią, a potem wznieść go od nowa.

Sprawy te, moi panowie, utknęły wielokrotnie, ale będą znów w bieg puszczone, a mam niezachwiane przekonanie, że wielkie zadanie, jakie przed nami postawiono, dojdzie jednak do rozwiązania, jednakże pod warunkiem, jeśli silnie i energicznie pod sztandarem stać będziemy, nie dając się zniechęcać w pracy ani krytyką, ani gadaniną, jaka nas często, niestety i z naszej ojczyzny dochodzi, ale pracując niezmordowanie dalej. Co znaczy rok jeden lub dwa, albo nawet cały lat dziesiątek w dziejach rozwoju narodu? Jest to chwila tylko, która minie prędko. Przewidzieć nie możemy, jak długo rozwój ten potrwa jeszcze, ale nastąpić musi tym lub innym sposobem, bo to jest historyczną koniecznością. Jeśli przytem staraliśmy się wszelkiemi siłami, aby zagoić rany, zadane przez wojnę krajowi temu, to myślę też, że nasze rzetelne zabiegi, nadzwyczajna pilność i usiłowania ze strony zarządu, wyrozumiałość na stosunki polityczne, o ile to w możności naszej leżało, już obecnie wiele dobrego dla kraju tego przyniosły. Nie dawno słyszeliśmy, że w wiedeńskiej Radzie państwa i z wysokiego miejsca powiedziano nam, iż kraj ten zniszczyliśmy, że nie pozostał w nim ani jeden pień drzewa, a co pozostało, zostało wywiezione do tego stopnia, że niema obecnie środków, z którychby choć jeden dom odbudować można. Niedawno przejechałem przez kilka gubernji, a ku wielkiej mej radości spostrzegłem, że we wsiach zburzonych przez wojnę i przez rosjan, odbudowano już całe rzędy domów i to nie dawnym a przestarzałym sposobem, ale daleko porządniej, niż przedtem, a nawet nie rzadko z ozdobami i upiększeniem.

Mimowoli spytać należy: jaki jest cel takich gadań? Na to pytanie można dać odpowiedź: Oczywiście dla tego, aby straszliwy zarząd niemiecki przedstawić w możliwie najgorszem świetle. Mimo to powtórzę: jestem przekonany, że pracą, troską i zabiegami, a zarazem z wszelką względnością, pomimo oporu, pomimo złośliwych usiłowań przeciwnych, doprowadzimy ostatecznie do tego, że wszystko, co zamierzamy, zamieni się w fakt rzeczywisty."

Tablica pamiątkowa.

Z walk pozycyjnych w Szampanji zasługuje na podniesienie odważny czyn gefrajtra Koblitza. — Pułk Steinmetza znajdował się we wrześniu 1916 r. w pozycji na znanem z bitwy w Szampanji wzgórzu w Tahure. Pewnej nocy nieprzyjaciel usiłował przy pomocy patroli przyłapać jednego z naszych posterunków sapowych. Zauważył to jednakowoż dość wcześnie posterunek i rozpędził posuwający się naprzód patrol granatami ręcznemi. Przytem poległ pewien podporucznik i upadł o 20 metrów przed naszemi linjami. Usiłowania nieprzyjaciela, by poległego przynieść z powrotem, uniemożliwiono czujnością posterunku. Ponieważ dywizja kładła wielką wagę na to, by poległego przynieść celem stwierdzenia naprzeciwko leżącego nieprzyjaciela, ofiarował się na ochotnika nazajutrz rano gefrajter Koblitz do przyniesienia poległego. Przy zupełnie przejrzystem powietrzu doczołgał się Koblitz aż do zasieków drucianych, wyciął otwór do przeczołgania się i dotarł aż do poległego. Następnie obwiązał ciało jego drutem kablowym i usiłował zmarłego wciągnąć do naszego rowu. Gdy mu się to nie udało i drut się przerwał, Koblitz przyczołgał się jeszcze raz i przywlókł poległego do naszego rowu. — Za jego odważne zachowanie się został Koblitz odznaczony żelaznym krzyżem I szej klasy i manowany podoficerem.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 5 września.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku.

* **Na głodnych** braci naszych w Królestwie przyjmują składki redakcje pism polskich, banki polskie oraz Komitet niesienia pomocy w Królestwie Polskiem, Poznań Teatralna ul. 2.

* **Składki dla Komitetu** niesienia pomocy w Król. Polskiem prócz do banków i redakcji pism wpłacać także można na konto pocztowo-czekowe nr. 13632 Breslau 1.

* **Teatr Polski w ogrodzie Potockiego.** W czwartek z powodu przygotowania premiery „Księdza Marka" teatr zamknięty.

Sezon zimowy teatru naszego rozpocznie się w piątek 7 bieżącego miesiąca. Na początek trzeciego sezonu teatru wojennego ukaże się po raz pierwszy silny i pełen uczucia dramat Juljusza Słowackiego „Ksiądz Marek". Próby pod kierownictwem p. Kopczyńskiego odbywają się już od dłuższego czasu Pod względem technicznym i dekoracyjnym czyni dyrekcja dla uświetnienia wieczoru wszystko, co w obecnych warunkach jest możliwe.

W sobotę po raz drugi „Ksiądz Marek".

W niedzielę po południu doskonała komedja Aleksandra hr. Fredry „Pan Geldhab".

Wieczorem po raz trzeci „Ksiądz Marek".

Początek przedstawień o godz. 7 i pół.

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni p. M. Niemierkiewicza, plac Wilhelmowski 3.

* **Poznań.** Z okazji wielkiego zwycięstwa — zajęcia Rygi — powiewały wczoraj na gmachach rządowych i prywatnych chorągwie. Dzisiaj wypadła nauka w szkołach poznańskich.

— Wspólna śmierć. W szpitaliku św. Józefa leżało chore na suchoty pewne 13 letnie dziewczę z ulicy Długiej nr. 10. Wczoraj po południu wezwano babkę do konającej dziewczynki. Gdy 84 letnia staruszka przybyła, dziewczę już było skonało, co podziałało na babkę tak, że zmarła również natychmiast, ruszona paraliżem serca. Matka dziecka umarła już przed kilka laty, a ojciec jest na wojnie. Zmarła babka wychowywała troje dzieci swojego syna.

— Przedłużenie linji tramwajowej na Wildzie. Regencja pozwoliła poznańskiemu przedsiębiorstwu tramwajowemu przedłużyć linję tramwajową na Wildzie aż do granicy Dębca.

* **„Zdrowie".** Zebranie Towarzystwa matek i wychowawczyń «Zdrowie» odbędzie się w niedzielę 9 bm. o godz. 5 po południu na małej salce domu Królowej Jadwigi, Aleje 1. Na porządku obrad wykład dr. Gantkowskiego: «O krwawej biegunce i chorobach jej pokrewnych". Szanownych członków prosimy o liczne i punktualne przybycie. Zarząd.

* **Koniec czasu latowego.** Dnia 17go września o godzinie 3 w nocy należy zegary cofnąć o godzinę, ponieważ wtenczas się kończy czas latowy, a rozpocznie się czas zwykły.

* **Wszelkie owoce strąkowe** są obłożone aresztem rozporządzeniem z dnia 21 czerwca rb. dla związku komunalnego, w którego obwodzie urosły. Rolnicy winni zatem wszystkie owoce strąkowe z wyjątkiem tych, które im pozostawiono dla własnego odżywiania albo jako nasienie, dostarczać tylko komisjonerom związku komunalnego albo urzędowi Rzeszy dla rozdzielania zboża. Owoce strąkowe, które dostarczą rolnicy, rozdzielą, o ile one nie są przeznaczone dla wojska albo marynarki, według jednolitego planu kompetentne władze, związek komunalny, magistrat, centrale obwodowe.

* **Zwalczanie chorób roślin.** Rozporządzeniem rady związkowej z 30 sierpnia upoważniono centralne władze krajowe do wydawania przepisów w celu zwalczania chorób roślin służących jako żywność dla ludzi albo na paszę dla bydła.

* **Rozdzielanie słomy.** Prezes wojennego urzędu żywnościowego rozporządzeniem z 2 sierpnia polecił zarządzenia co do rozdzielenia słomy dla konsumentów urzędowi Rzeszy dla rozdzielania środków paszy. Rozdzielaniem zajmuje się wydział wojenny dla surogatów paszy w Berlinie, który w tym celu utworzył oddział dla rozdzielania słomy.

* **Na dwusetną rocznicę koronacji** M. B. Częstochowskiej wyszła drukiem nowenna do Najśw. Panny Marji Jasnogórskiej, zawierającą oprócz opisu dziejów cudownego Obrazu, nowennę, litanję, modlitwy i pieśni. Bliższe szczegóły znajdą Czytelnicy nasi w ogłoszeniu dzisiejszego numeru.

* **W sprawie zwolnienia z opłaty szkolnego** uczniów wyższych zakładów naukowych. Pruskie ministerstwo oświaty wysłało do prowincjonalnych kolegjów szkolnych nowe przepisy, według których władze postępować mają przy badaniu wniosków o zwolnienie z opłaty szkolnego chłopców uczęszczających do wyższych zakładów naukowych. Przez zwolnienie z opłaty szkolnego ułatwić się ma ludności niezamożnej dostęp do zawodów, wymagających wyższego wykształcenia. Mianowicie uwzględniać należy pilnych i utalentowanych uczniów szkół ludowych, którzy się beznagannie prowadzą. Przy badaniu odnośnych wniosków zważać trzeba nietylko na dochód rodziców, lecz także na ich ogólne położenie majątkowe, na ilość dzieci i konieczność posyłania ich do szkół zamiejscowych. Z reguły należy zwalniać z całego szkolnego; częściowy opust dozwolony ma być tylko w wypadkach wyjątkowych. Przy zwalnianiu z opłaty szkolnego nie można czynić różnicy pomiędzy uczniami miejscowymi i zamiejscowymi.

* **Wścieklizna.** Strzelno. U pewnego psa przybyłego do Wojcina z Królestwa Polskiego, stwierdzono urzędowo wściekliznę. Pies dostał się do licznych stad bydła i kóz, które mniej lub więcej pokąsał. Nad Wojcinem i okolicznemi miejscowościami zarządzono trzymanie psów na uwięzi.

* **Kradzież konia.** W nocy z piątku na sobotę ukradziono gospodarzowi Sobolewskiemu w Kiełczewie konia. Po złodzieju nie ma śladu.

* **Znalazł się.** Gniezno. Swego czasu znikł bez śladu 80 letni starzec Jan Kłos z Pakości, bawiący u krewnych w Witkowie. Wszelkie poszukiwania były daremne. Obecnie K. znaleziono w lecznicy w Gnieźnie, dokąd go przewieziono z Niechanowa, pozbawionego zupełnie sił.

* **Bydgoszcz.** Przed izbą karną stawał handlarz cygar Karol Sommer z Bydgoszczy, oskarżony o przechowywanie skradzionych rzeczy i namowę do ciężkich kradzieży. Sąd skazał go na wniosek prokuratora na 2 lata domu karnego i na utratę praw obywatelskich na przeciąg 5 lat. Skazany w miesiącach kwietniu i maju rb. namawiał młodych ludzi do kradzieży, odkupując następnie skradzione przedmioty.

* **Krwawa bójka.** Miechowice. W jednej z ostatnich nocy przyszło na podwórzu dyrektora kopalni Prusy do krwawej bójki między policją a włamywaczami. Strzały padały z obu stron; dwóch włamywaczy zraniono, żadnego jednak nie schwytano.

* **Samobójstwo.** Schreiberhau. Wskutek kłopotów żywnościowych powiesiła się w lesie właścicielka pensji Waleska v. Kameke.

* **Bogaty nędzarz.** W północnej części Berlina mieszkał od dłuższego czasu dawniejszy gospodarz Ferdynand :Wiedemann, pochodzący z Tromp w Brunświku, który teraz zmarł w wieku 80 lat w miejskim domu dla bezdomnych. Obecnie się wykazało, że Wiedemann w pewnym banku miał 160,000 marek depozytu. Co oprócz tego posiadał, nie wiadomo. W pewnym berlińskim urzędzie pocztowym jest jeszcze 200 marek, które dla niego nadesłano jako procent.

* **Żydzi w sądownictwie polskiem.** Warszawa. Radny Berensohn — jak informują pisma żydowskie — ma być mianowany dyrektorem wszystkich więzień w Polsce. Członkiem sądu okręgowego ma być adw. Kramsztyk. Przeszło 20 żydów dopuszczono do egzaminu na sekretarzy sądów pokoju. Tłomacz przysięgły sądu niemieckiego, Luksemburg, ma pozostać na tem stanowisku.

* **Bandyci na Węgrzech.** W komitacie Marmarosz ujęto szajkę bandytów, będącą postrachem wielu gmin już od kilku miesięcy. Ponieważ żandarmerja była bezsilną wobec przewagi liczebnej bandytów, wezwano pomocy wojska. W lasach w komitacie Marmarosz staczano formalne bitwy z bandytami; wreszcie udało się ich zmusić do poddania się Banda składała się z 133 bandytów pod wodzą 5 naczelników. Do szajki należało także 111 jeńców rosyjskich, którzy uciekli z niewoli. W posiadaniu bandytów znaleziono 120,000 koron w gotówce, wiele broni i amunicji.

* **Niewinnie stracony.** W Grazu — jak donosi wiedeńska „N. Presse" zaszedł następujący przypadek, w którym po wykonaniu wyroku okazała się niewinność straconego. Burmistrza dalmatyńskiej miejscowości Knin, Oregina Popowica, aresztowano zaraz po wybuchu wojny, lecz później go uwolniono. Następnie zaciągnięto do wojska. Przeciwko niemu wytoczono skargę o zbrodnię przeciwko zarządzeniom wojskowym. W toku rozpraw przed sądem wojennym skazany został Popovic na karę śmierci i wyrok został spełniony. Na łożu śmierci denuncjant Popovica kazał przywołać kapłana, przed którym zeznał, że oskarżenie było bezpodstawne. Obrońca Popowica wniósł o rewizję procesu, a po przeprowadzeniu jej nastąpiło uwolnienie już straconego. Przy grobie Popovica urządzono wojskowe nabożeństwo, podczas którego orkiestra grała hymn cesarski. — Niestety parada ta nieszczęśliwemu Popovicowi życia nie powróci.

* **Za opór wobec policji** skazał sąd londyński na miesiąc więzienia pannę Adelę Pankhurst, córkę głośnej przywódczyni sufrażystek angielskich, pani Sylwji Pankhurst. Matka jej bawi obecnie w Rosji.

* **Zęby „złocone".** W poczekalniach dentystów warszawskich coraz częściej spotyka się włościanki, przychodzące „złocić zęby" Jeden ze znanych i poważnych dentystów oświadczył zbogaconej kolonistce, że ma zęby zupełnie zdrowe. Usłyszał odpowiedź: — To nic nie znaczy. Moje sąsiadki chodzą ze złotemi zębami, to i ja nie chcę być gorsza.

* **Przeciwko wysokim obcasom.** Ze względu na zachodzące w ostatnim czasie nieszczęśliwe wypadki, przy których szafnerki zostały przejechane, zabite lub ciężko ranne, administracje pruskich kolei żelaznych zakazały szafnerkom noszenia obuwia z wysokiemi obcasami.

* **Kalendarz.** Czwartek dnia 6 września: Zacharjasza. Wschód słońca o godzinie 5 minut 19 — zachód o godzinie 6 minut 36.

Najmniejsza ofiara, którą żąda ojczyzna, jest oszczędność w zużywaniu papieru. Kto się opiera tej ofiarze?

Urząd stanu cywilnego.

Z dnia 4 września.

Umarli:

Helena Winkler Kierczyńska 30 l. Żołnierz, robotnik kol. Wilhelm Wiese 25 lat. Żołnierz, destylator Władysław Chudziak 19 lat. Gefrajter, kowal Kaźmierz Herbowski 23 l. Żołnierz Jakób Mack 43 lata. Zdzisława Andrzejewska 10 m. Szwaczka Franciszka Betlejewska 61 l. Siostra miłosierdzia Emila Berchiet 68 l. Wdowa Stanisława Hoff z d. Mielcarek 45 l. Wdowa Ida Händel z domu Nelde 56 l. Robotnica Magdalena Urbanowicz 63 l. Wdowa Anna Przewoźna z domu Płachaszyk 81 l. Robotnik Józef Samolczyk 51 l. Inwalida Marceli Narożniak 80 l. Alfred Kołodziejski 1 mies. Szkolnik Wilhelm Zimmerman 14 l. Kaźmiera Maciejewska 13 l.

Od Redakcji.

— Gefr. Kow. W sprawie kapitulantów w przyszłej armji polskiej nie możemy panu dać żadnego wyjaśnienia.

Wiadomości handlowe.

Poznań, 29 sierpnia.

Urzędowe sprawozdanie targowe miasta Poznań podług zestawienia policyjnego.

Inne artykuły:	CENA. najwyższa	najniższa	przeciętna
	M.	M.	M.
Słoma snopkowa za 100 kg.	0,	0,	0,—
Siano za 100 kg.	0,—	0,—	0,—
Groch żółty do gotowania	0,—	0,	0,—
Groch biały do gotowania	0,—	0,—	0,—
Soczewicza	—,—	—,—	—,—
Ziemniaki za 1 kg.	—,20	—,20	—,20
Masło za 1 kg.	5,40	5,40	5,40
Jaja za sztukę	—,27	—,27	—,27
Mleko za litr	—,34	—,34	,34
Komina	3,60	2,80	3,60

Za wszelkie ogłoszenia i reklamy redakcja nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Modne bluzki i halki,

Wielki wybór!

Kałamajski

Plac Wilhelmowski nr. 2.

Na 200-ną rocznicę Koronacji M. B. Częstochow.

Co tylko wyszła drukiem książeczka p. t.

Orędowniczko nasza! módl się za nami.

Nowenna do Najśw. Panny Maryi Częstochowskiej.

Zawiera na 60 str. druku: Dzieje cudami słynącego obrazu, Nowenne i Koronkę do N. P, Litanie, modlitwy oraz pieśni.

Cena egz. 40 fen. z przesyłką 45 fen.

Do nabycia we wszystkich księg. lub też wprost od wydawcy pod adr.: **K. Kmiecikowski,** Posen, Naumannstr. 3.

Bajecznie tanie i bardzo zajmujące powieści!

Krzyżacy

powieść historyczna z czasów krzyżackich podł. H. Sienkiewicza. Z licznemi obrazkami.

Cena **tylko 50 fen.** z fr. przesełką!

Moja urzędowa żona

Powieść z dziejów knowań nihilistów w Rosji. Jest ona tak szalenie zajmująca, iż jak słusznie wyraził się pewien krytyk angielski, gdy się ją czyta, zapomina się o śnie i jedzeniu. Zawiera stron 327.

Cena **tylko 1 mk.** z fr. przesełką!

Jaskinia Beatusa

czyli

lepiej niewinnie cierpieć, aniżeli źle czynić.

Cena **tylko 30 fen.** z fr. przesełką!

Genowefa.

Powieść z dawnych czasów. Wydanie najnowsze z obrazkami.

Cena **tylko 25 fen.** z fr. przesełką!

Bolesław

czyli dalsze losy Genowefy.

— Powieść z dawnych czasów. —

Cena **tylko 30 fen.** z fr. przesełką!

Żywcem zamurowana.

Powieść podług starej kroniki.

Cena **tylko 40 fen.** z fr. przesełką!

Pan Twardowski

sławny mistrz czarnoksięzki. Ciekawe opowiadanie z podań ust. i legend ludow. zebrane. Z 13 obrazk.

Cena **tylko 40 fen.** z fr. przesełką!

Poleca i przesyła odwrotnie

Fr. Chocieszyński, Poznań—Posen.

Kto nadeśle 2,80 mk. otrzyma wszystkie te 7 powieści franco, przez zaliczką o 20 fen. drożej.

Co tylko wyszło:

Humor wojenny

Dziełko to zawiera 58 zajmujących powiastek, wierszy, urywków o wojnie, jako to:

„Kiedy będzie koniec wojny", „Jak wyjść za mąż podczas wojny?" „Pech cara", „Kobiety podczas wojny", „Batiuszka prosi", „Czego nam brak?", „Wojna lekarstwem", „Epidemia żołnierska", „Wesoła rzecz o carze", „Lepiej w okopach" „Mądry rekrut", „Za co się kto bije", „Pchła wobec wojny", „Wesoły nieboszczyk" itd. itd.

Mimo strasznych okropności wojny obecnej, humor nie stracił nic z swych praw. Kto się chce o tem przekonać i szczerze uśmiać, temu polecamy nabycie niniejszej książki.

Cena tylko 40 fen. z fr. przesełką.

— Poleca i przesela odwrotnie —

FR. CHOCIESZYŃSKI, Poznań-Posen.

Quo vadis Domine?

(Dokąd idziesz Panie?)

Powieść historyczna, z czasów prześladowania chrzescian za panowania Nerona, Sienkiewicza.

mamy znowu na składzie.

Wydanie bardzo ładne, ilustrowane w bardzo gustownej oprawie.

Książka ta kosztuje **tylko 2,00 mk.**

z fr. przesełką 2,25 mk. Kto tej książki od nas niedostał, dla tego że była wyczerpana, ten może ją teraz otrzymać.

FR. CHOCIESZYŃSKI, Poznań — Posen

Co tylko wyszło! Co tylko wyszła!

Najnowsza specjalna mapa

Wielkiego Księstwa Poznańsk.

najdokładniejsza ze wszystkich.

Zawiera wszystkie miasta, wsie, koleje, szosy, drogi — — Blisko 1 metr długa a 88 ctm. szeroka. — —

Wykonana w kolorach, złoż. w ozdobnej okładce.

Cena tylko 1,50 mk. z franko przesełką 1,60 mk.

poleca i przesela odwrotnie

Fr. Chocieszyński, Poznań-Posen.

Nowość! Nowość!

Śpiewnik narodowy

w czerwonej oprawie, z wyciskiem Orła białego, a zawierający pieśni narodowe, wojskowe, miłosne itd. jak „Jeszcze Polska nie zginęła", „Boże, coś Polskę", „Z dymem pożarów", „Patrz Kościuszko na nas z nieba", „Grzmią pod Stoczkiem armaty", „Tam na błoniu błyszczy kwiecie" itd. itd.

Cena 1 mk.

z przesyłką pocztową 1,20 mk.

Poleca i przesela odwrotnie

Fr. Chocieszyński,

Poznań—Posen

ulica Posadowskiego 39.

Co tylko wyszło w nowem wydaniu!

Dzieci Kapitana Granta

powieść.

Nadzwyczaj zajmujące przygody rozbitka, zawierające blisko **600 stron, ilustrowane 125 rycinami.** Autor tak barwnie opisuje wypadki, iż czytelnikowi zdaje się, iż jest przeniesionym do krain nieznanych i to w pierwszej części do Ameryki południowej, w drugiej części do Australji, a w trzeciej do Oceanji. Opisy ludzi nam nieznanych, ich zwyczajów, okolic niezbadanych działają zarazem pouczająco i zajmują czytelnika od początku do końca powieści tej. Niezwyczajne wypadki zachodzące w tej powieści przykuwają uwagę czytelnika tak młodszego jak i starszego aż do ostatniej karty. Piękne obrazki objaśniają powieść.

Podajemy niektóre z tytułów rozdziałów tej powieści: **Dwanaście tysięcy stóp wysoko. Poszukiwanie wody. Życie na gałęzi. Pomiędzy ogniem i wodą. Cztery dni męczarni. Ludożercy. Ostatnie godziny. Wzięci w dwa ognie. Krzyk w nocy. Wielkie środki.**

Powieść ta w trzech tomach, oprawnych w jednym kosztuje tylko 5 mk. z franko przesełką 5,50 mk.

Poleca i przesela odwrotnie

Fr. Chocieszyński, Poznań—Posen

— Co tylko wyszło —

Testament

napisał **dr. Piotr Hylla.**

Podręcznik niezbędny dla każdego, który losy rodziny swej ma na oku. Rzecz ta napisana zrozumiale dla każdego, jak rozporządzić swym chociaż najmniejszym majątkiem. Wszystkie przepisy dotyczące zrobienia testamentu oraz odnoszące się do prawa spadkowego są w dziełku umieszczone. Wzory do napisania testamentu są w podręczniku tym również zamieszczone.

Cena z fr. przesełką **tylko 90 fen.** poleca i przes. odwr.

poleca i przesela odwrotnie

Fr. Chocieszyński, Poznań—Posen

Rinaldo Rinaldini

— **czyli** —

Tajemnice Gór, Wąwozów i Dolin Włoch.

Dziełko to opracowane podług prof. Vulpiusa jest bardzo zajmujące i każdy przeczyta je z wielkiem zaciekawieniem.

Cena tylko 80 fen., z franko przesyłką 90 fen.

Poleca i przesela odwrotnie

Fr. Chocieszyński, Poznań-Posen O. 1.

Przepiękna powieść Heleny Mniszkówny pod tyt.

„Trędowata"

wyjdzie w październiku rb.

„Trędowata" ukaże się w dwóch tomach i kosztować będzie 8 do 9 mk.

Zamówienia przyjmuje już dziś

Fr. Chocieszyński,

Poznań — Posen, ulica Posadowskiego 39.

Es werden gesucht

Tagebuchführerinnen

Stenotypistinnen

Maschienenschreiberinnen

poln. sprech. Telefonistinnen

(aber keine Anfängerinnen)

für Behörden und Privatbüros.

Staedt. Stellenvermittelung Posen

Sapiehaplatz 10a, Fernsp. 2384.

Miejsce ekonoma

i pomocnicy kasowej w **majętności Wojnowicko-Dakowskiej** jest już

zajęte.

Podgorzelnik

wolny od wojskow. potrzebny zaraz lub później do większej gorzelni w Księstwie. Zgł. do eksped. Wielkopol. pod nr. 1178

Urzędnik

gospod. z dłuższą praktyką w średn. wieku, poszukuje stanowiska jako żonaty od 1. 10. 17. Zgłoszenia pod adr.

Wł. Kabat, Dom. Żydowo b. Rokietnice.

Za 2 mk.

na miesiąc udziela się lekcji języka polskiego dzieciom szkólnym. Zgł. przyjm. eksped. Wielkopol. pod nr. 1500

Panienka

z lepsz. domu 15 let, pragnie się wyuczyć **w składzie strojów** lub innym przemyśle przy wol. utrzym. włącznie przyodz. za co może też pomagać w pracach dom. i w kuch. Zgłosz. do eksped. Wielkopol. pod nr. 500.

Oliwy i lakiery do wszelk. maszyn. Smarowidła na osie Carbolineum Proszek wapno Kredę zielonką do pasty Szczotki do pasty Szczotki do pasty Szczotki do pasty

Farby, Lakiery Pokosty Pędzle, Szczotki ostatnie do gorzałb

Mydła do prania twarde i miękkie Proszki do prania i wszelkie artykuły do prania

Świece Olej do palenia jako też wszelk. artykuły do oświetlenia.

po cenach wielce zniżonych katalogi i detaliczne.

J. CZEPCZYŃSKI

CENTRALNA DROGERJA

Skład detaliczny Rynek 8. Tel. 3276 **Poznań** Magazyny hurtowe Pocztowa 8. Tel. 3288

Nakładem i drukiem Stanisława Wegnera (Fr. Chocieszyński) w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Franciszek Laurentowski w Poznaniu.